

## IRAN OBAWIA SIĘ ESKALACJI KONFLIKTU W GÓRSKIM KARABACHU I CHCE MEDIOWAĆ

---

Iran obawia się rozprzestrzenienia się u siebie konfliktu etnicznego z Górskiego Karabachu, zaproponował mediację między Armenią i Azerbejdżanem, ale w żadnym razie nie jest niezaangażowaną stroną trzecią, zwłaszcza gdy chodzi o Azerbejdżan – pisze Deutsche Welle.

Szef irańskiego MSW Abdulreza Rahmani Fazli dał jasno do zrozumienia, że gdyby walki między Armenią i Azerbejdżanem o sporny obszar Górskiego Karabachu rozprzestrzeniły się na irańską ziemię, jego kraj zareaguje. Fazli wypowiedział się po tym, gdy w zeszłym tygodniu pocisk ze strefy walk uderzył w wioskę w regionie przygranicznym w północno-zachodniej części Iranu — podaje portal Deutsche Welle (DW).

**Czytaj też:** [Armenia i Azerbejdżan oskarżają się nawzajem o naruszenia rozejmu](#)

Szef irańskiego MSW dodał, że władzom Azerbejdżanu i Armenii powiedziano wówczas, aby utrzymywały ściślejszą kontrolę nad walkami. Fazli dodał, że jeśli sytuacja się nie poprawi, "w razie potrzeby" Iran "podejmie odpowiednie kroki". Jednocześnie Teheran zaproponował mediację w konflikcie. "Wzywamy obie strony do zachowania powściągliwości, natychmiastowego zakończenia konfliktu i wznowienia negocjacji" - powiedział rzecznik irańskiego MSZ.

Przede wszystkim Teheran chce zapobiec przedostaniu się konfliktu do irańskiego społeczeństwa — zwraca uwagę DW. W Iranie mieszka zarówno mniejszość ormiańska, jak i azerska. 100-tysięczna mniejszość ormiańska jest znacznie mniej liczna od tzw. azerskich Turków, obywateli Iranu o azerbejdżańskich korzeniach, których populacja w 82-milionowym Iranie wynosi ok. 15 mln. Oznacza to, że jest ich więcej niż mieszkańców Azerbejdżanu, których jest ok. 10,3 mln.

**Czytaj też:** [Górski Karabach: Wojna pozycyjna XXI wieku \[ANALIZA\]](#)

DW wskazuje, że Azerowie to jedna z najbardziej wpływowych grup etnicznych w Iranie. Kontrolują dużą część słynnego bazaru w Teheranie, najważniejszego targowiska w kraju. Nawet najwyższy duchowo-polityczny przywódca Iranu, ajatollah Ali Chamenei, jest pochodzenia azerskiego ze strony ojca. Czterech jego zastępców opublikowało kilka dni temu oświadczenie, w którym stwierdza, że "nie ma wątpliwości", że objęty wojną region Górskiego Karabachu należy do Azerbejdżanu. Prezydent Iranu Hasan Rowhani powiedział premierowi Armenii Nikolowi Paszynianowi, że Armenia musi spróbować zakończyć konflikt — pisze DW.

Takie wypowiedzi odzwierciedlają wewnętrzną równowagę sił w Iranie — zauważa portal. W przeciwieństwie do Ormian, którzy nie działają demonstracyjnie, wielu Azerów otwarcie popiera

swoich "muzułmańskich braci" w Azerbejdżanie. W zeszłym tygodniu zorganizowali oni kilka dużych wieców w miastach w zachodnim Iranie. "Śmierć Armenii" to jedno z haseł wykrzykiwanych na protestach, które – jak podają irańskie media – zostały rozpędzone przez siły bezpieczeństwa.

Iran i Azerbejdżan mają długie historyczne powiązania. Część dzisiejszego Azerbejdżanu należała do XIX w. do imperium perskiego. W 1828 r. Persowie przekazali region wokół Baku Rosji. W 1991 r. Azerbejdżan uzyskał niepodległość w wyniku rozpadu ZSRR.

**Czytaj też:** [Armenia i Azerbejdżan uzgodniły zawieszenie broni w konflikcie o Górski Karabach](#)

Od tego czasu Teheran bacznie obserwuje wpływ Baku na mniejszość azerską w Iranie. Często wyrażał zaniepokojenie, że Azerbejdżan chce przy wsparciu USA rozbić Iran i zaanektować irańskie prowincje Azerbejdżan Wschodni i Azerbejdżan Zachodni. Władze w Teheranie obawiają się także ścisłej współpracy Azerbejdżanu z USA i wrogiem numer jeden — Izraelem. Oba ostatnie kraje uważają Azerbejdżan za kluczowy kraj Kaukazu Południowego, zarówno z wojskowego, jak i gospodarczego punktu widzenia — wskazuje DW.

Kolejna kwestia, która trapi Iran, to pośredni udział w wojnie armeńsko-azerbejdżańskiej o Górski Karabach w jego bezpośrednim sąsiedztwie takich krajów jak Rosja i Turcja. Ankara wspiera Azerbejdżan, a Moskwa jest po stronie Armenii. Teheran utrzymuje złożone i kruche stosunki zarówno z Ankarą, jak i z Moskwą. W Syrii Iran i Rosja są po stronie reżimu prezydenta Baszara el-Asada, podczas gdy Turcja wspiera jego przeciwników. Ale Iran i Turcję łączy mniejsza lub większa wrogość wobec Izraela. Oba kraje odrzuciły niedawne porozumienie o normalizacji stosunków państwa żydowskiego ze Zjednoczonymi Emiratami Arabskimi i Bahrajnem. Zarówno Iran, jak i Turcja są też po stronie Kataru, któremu grozi bojkot prowadzony przez Arabię Saudyjską — pisze Deutsche Welle.

**Czytaj też:** [Rozmowy pokojowe Armenii i Azerbejdżanu w Moskwie](#)

Portal zwraca uwagę, że ważną rolę w stosunkach Teheranu z Turcją i Azerbejdżanem odgrywają również aspekty ekonomiczne. Azerbejdżan jest ściśle powiązany z Turcją, w szczególności w sektorze surowcowym. W 2005 r. rozpoczęto eksploatację rurociągu o długości ponad 1700 km między Baku a tureckim portem Ceyhan. Jeszcze przed nałożeniem amerykańskich sankcji na Iran rurociąg ten konkurował z irańskim eksportem ropy naftowej. Natomiast w sytuacji, gdy eksport został drastycznie zmniejszony, Teheran jest zmuszony patrzeć, jak rurociąg skonsolidował stosunki handlowe między Turcją i Azerbejdżanem, a także więzi tych dwóch państw z Europą: ropa z Baku jest wysyłana z Turcji do państw europejskich. Ta dynamika oznacza, że nawet jeśli w pewnym momencie sankcje USA zostaną zniesione, Iranowi będzie ciężko odzyskać pozycję — zauważa DW.